

# ZARYSY PRAWA ZWYCZAJOWEGO

## ludu litewskiego.

(Ciąg dalszy \*).

### ROZDZIAŁ IV.

#### Prawo zwyczajowe karne.

#### II.

Wogóle lud litewski o władzy państwowej ma pojęcie bardzo niejasne i nieokreślone, ściślej — nie ma bodaj pojęcia o współczesnem znaczeniu, wymaganiach i potrzebach państwa. Ciężary publiczne ponosi, bo musi, ale z wielką niechęcią; niewarto nawet wspominać, iż korzysta z każdej sposobności, by uchylić się od nich. O poglądach ludowych na przemytnictwo i przekraczanie fiskalnych ustaw państwowych wspominałem już; poprostu lud wszelkie wykroczenia przeciwko nim uprawnia. Osoba panującego — to wedle ludu niemal uosobienie państwa. N. Pan jest dobry, ale nie wie, co wyrabiają jego podwładni; bezrolni oczekują odeń nowych łask, nowego nadania ziem pańskich. O urzędach, z którymi lud ma ciągłą styczność, pojęcia wogóle są nader ujemne. Największem jego uznaniem cieszą się sądy, którym przypisuje on bezstronność i sprawiedliwość. Ale wogóle wszystkie poglądy na wyższe i średnie władze państwowe są bardzo niejasne i nieokreślone.

Natomiast o ustroju gminnym, z którym lud styka się codziennie, ma pojęcie dokładne, wyrażające się w poglądach prawa zwyczajowego. Wedle ustawy o włościanach, włościanie nasi cieszą się samorządem gminnym, ale faktycznie nadzór komisarzy do spraw włościańskich i ich zjazdów sprowadził go niemal do zera, acz pozory są zachowane. W każdym razie gminy same wybie-

---

\*) Zob. Lud. IV., str. 119.

rają wójtów, sołtysów i sędziów, ale zatwierdzenie wyborów zależy od władzy państwowej. Brak wśród członków gmin ludzi światlejszych, oraz szerzące się zepsucie wśród wyborców i uciążliwe obowiązki urzędników gminnych sprawiają, że od wyborów na wójta i sołtysów uchylają się najlepsi włościanie, albowiem — wedle ludu — nie można zostać człowiekiem uczciwym, będąc urzędnikiem gminnym. Urzędnicy gminni pobierają wynagrodzenie za pracę, sołtysi — zwykle w naturze np. w gminie skiemskiej sołtysi pobierali po 1 rub. 50 kop. od każdej chaty, w gminie Szawelskiej — po 4 garn. pszenicy.

Wogóle władze gminne nie cieszą się dobrą opinią wśród włościan: zarzucają im stronnictwo, łapownictwo, opieszałość — zbytnią uległość bogatym członkom gminy, niekiedy nawet właścicielom ziemskim i Żydom arendarzom, zwłaszcza to ostatnie zdarza się często. Mimo to prawo zwyczajowe nakazuje szanować urzędy i sądy gminne; wszelkie wykroczenia przeciwko ich powadze bywają karane surowo. Za „zuchwałe zachowanie się“ w sądzie — 2 dni aresztu (sąd gminny Wiewirzański wyrok 1875 r. l. 7). W Urzędzie gminnym Szymkajckim włościanie zebrani bardzo ostro, nie przebijając w wyrazach, protestowali przeciwko uchwale wójta; wyrok sądu miejscowego — 1872 r. l. 40 — skazał wszystkich winnych na chłostę. W innej gminie „za niewłaściwe postępowanie w Urzędzie gminnym“ skazano winnych na areszt (sąd gminny Erźwiłkowski, wyrok 1873 r. l. 62). Sąd gminny Andrzejewski kazał odcwiczyć świadka, który pijany zjawił się na posiedzenie sądowe (wyrok 1876 r. l. 77). Wyroków podobnych można przytoczyć sporo; stwierdzają one niewątpliwie, iż prawo zwyczajowe zna obrazę urzędów i sądów gminnych jako osób zbiorowych. Jestto wyjątek, inne przytoczę później. Rozumie się — prawo zwyczajowe karze, nawet niekiedy surowo, obrazę urzędników i sędziów gminnych. Przytaczam parę przykładów: tak za obrazę słowną wójta sąd gminny Aleksandrowski wyrokiem z r. 1881 l. 29 skazał winnych mężczyzn na chłostę, kobiety zaś — na areszt. Małżonkowie obrazili wspólnie sołtysa, zwymyślawszy go po rosyjsku; sąd gminny Andrzejewski — wyrok 1876 r. l. 85 — skazał męża na chłostę, kobiecie zaś kazano „myć 3 dni podłogi w Urzędzie włościańskim na własnej strawie“. Pewien powód „za niegrzeczności, powiedziane sędziom“ został skazany na 3 dni aresztu na chlebie i wodzie, (sąd gminny Surwiliski wyrok 1872 r. l. 11). W gminie Kiejdańskiej włościanin, oskarżany o odkaszenie palca przeciwnikowi w bijatyce, krzyknął

sędziom: „milczcie, a nie sądzcie“! Ochłostano go za to (wyrok 1873 r. l. 10).

Również karany jest wszelki opór i nieposłuszeństwo władzom gminnym. W gminie Janowskiej wójt kazał związać b. żołnierza, który awanturował się, ale za synem ujęła się matka i słownie znieważyla wójta i obecnych, oraz zrobiła gest bardzo nieprzyzwoity. Za to wszystko sąd gminny miejscowy wyrokien: z r. 1875 l. 62 skazał kobietę na 6 dni aresztu, obostrzonego postem i robotami publicznemi. W gminie Szydłowskiej karano różgami złodzieja przekonanego; w tem jeden z widzów wystąpił w jego obronie i uniemożliwił wykonanie wyroku. Na mocy wyroków tegoż sądu gminnego z r. 1872 l.l. 2 i 3 skazano go „za zły przykład nieposłuszeństwa władzom“ na chłostę, co zaniesiono nawet do protokołu. W pow. Nowo-Aleksandrowskim nieposłuszeństwo władzom gminnym karzą zwykle grzywnami, jak to dowodzą wyroki sądu gminnego Smołweńskiego n. p. 1889 r. ll. 40, 47 i td.; to samo spotykamy i w gminach innych. Grzywny za nieposłuszeństwo wogóle znane są prawu zwyczajowemu karnemu.

Odmowa płacenia podatków też stanowi przestępstwo, tu i ówdzie karane surowo. W gminie Wiewirzańskiej za „nieopłacenie podatków i podmawianie innych“ skazano winnych na chłostę (wyrok 1875 r. l. 118); w sposób podobny i w sprawach analogicznych wyrokowały inne sądy gminne n. p. Łabordzewski — wyrok 1877 r. l. 31. Niekiedy odmowę płacenia podatków władze gminne nie uważają za przestępstwo; w tych wypadkach ograniczają się one odebraniem gruntów nadanych od właściciela i wydzierżawieniem ich osobie postronnej, o czem pisałem już. Wogóle nie można odpowiedzieć ściśle na pytanie: czy lud uważa odmowę płacenia podatków za przestępstwo, czy też nie? W różnych okolicach kraju poglądy ludowe na tę kwestyę bardzo się różnią.

To samo da się powiedzieć o odrabianiu szarwarku: w niektórych okolicach uważają tę odmowę za czyn, karany kryminalnie, w innych zaś — za powód do procesu cywilnego lub wynajęcia robotników na koszt odmawiających. Proces cywilny może powstać tylko wówczas, gdy odmawiający nie chce zapłacić za najem robotników; słyszałem o podobnych wypadkach, ale w wyrokach sądów gminnych nie spotkałem ani jednego przykładu. Natomiast można znaleźć następane: w gminie Andrzejewskiej włościanie odmówili szarwarku; „z powodów surowych nakazów władzy powiatowej o naprawie dróg i zachowania się nieposłusznym“ (włościanie zwymyślali wójta) dwóch z pośród nich

kazano oćwiczyć, pozostałych zaś — „posadzić na 2 dni do więzienia przy urządzie gminnym na własnem utrzymaniu“ (wyrok 1876 r. l. 54).

Nie mniej troskliwie dba prawo zwyczajowe o dobrą sławę urzędników gminnych; wogóle wszelkie pogłoski uwłaczające, plotki, potwarz i oszczerstwo są karane, lubo lud nie robi pomiędzy nimi ścisłej różnicy; jeśli rozpuszczone one zostały o urzędnikach gminnych, to ta okoliczność należy do okoliczności, zwiększających winę. Za plotkę o kradzieży ryby ze stawu, której miał się dopuścić sołtys, sąd gminny Krocki wyrokiem swym z r. 1875 l. 31 kazał zapłacić pokrzywdzonemu 30 rub. odszkodowania. Twierdzono publicznie, iż wójt otrzymał łapówkę, wieprza; kazano winnemu zapłacić 30 rub. odszkodowania, które poszkodowany złożył na kościół, (wyrok sądu Botockiego 1873 r. l. 33). Wogóle sądy gminne gorliwie ochraniają nie tylko swoją powagę, ale i Urzędów gminnych; wszelkie usiłowania wprowadzenia ich w błąd bywają karane surowo.

Fałszywe denuncyacye prawo zwyczajowe uznaje za oszczerstwo, o którym będę pisał nieco potem. W każdym razie jednak zanesienie fałszywej skargi do sądu jest okolicznością, zwiększającą winę; im skarga ważniejsza, tem odpowiedzialność większa...

Uczucia religijne dotąd cieszą się pewną ochroną prawa zwyczajowego, które karze niektóre wykroczenia przeciwko nim. Lud litewski wogóle jest bardzo religijny, duszą i ciałem oddany katolicyzmowi, ale ta jego religijność nie sięga w głąb duszy, nie podnosi go moralnie, albowiem sprowadza się zwykle do ścisłego przestrzegania przepisów i nakazów kościelnych; godzi się ona z dawnymi wierzeniami ludowemi, które dotąd żyją. Światli księża, jak katolicy tak kalwińscy, znający dobrze lud, twierdzą, iż pomimo pozorów chrześcijaństwa dotąd on jest niemal na pół pogańskim: treść nauki Chrystusa jest wprost dlań dziś jeszcze niedostępna... Rozumie się — lud bezbożność, bluźnierstwo, lekceważenie i zaniedbywanie przepisów kościelnych potępia surowo, ale dziś już czyny podobne nie są i nie mogą być karane: spraw o łamanie postów, zaniedbywanie spowiedzi i t. d. już nie spotykamy w sądach gminnych, acz jeszcze przed kilkunastu laty spotykały się one na głębokiej Żmudzi. Zresztą w ostatnich czasach zaczynają szerzyć się poglądy odmienne, bardzo pobłażliwie zapatrujące się na przekraczania przepisów kościelnych. Mówią zresztą o osłabieniu uczuć religijnych, ale w to twierdzenie trudno uwierzyć: fakty poszczególne, których nie brak, nie można uogólniać.

Pogląd ludu na zmianę wiary jest w zarysach ogólnych następujący: każdy winien trzymać się tej wiary, w której się urodził; każdy winien pilnie przestrzegać przepisów swej wiary. Zmiana religii jest wogóle potępiana... bez różnicy pobudek. Lud nawet patrzy krzywym okiem na osoby, przyjmujące katolicyzm, co zdarza się niekiedy: „on zdradził swego Boga, zdradzi i naszego“ — mawia lud, acz cieszy się z nawrócenia. Ogólna pogarda spotyka osoby, przechodzące na wyznanie wschodnie: lud uważa je za zdrajców narodu. Najpobłaźliwiej stosunkowo zapatruje się masa ludowa na przejście na kalwinizm, bo to „swoja wiara“, ale ten pogląd istnieje tylko w okolicach o ludności mieszanej, kalwińsko-katolickiej np. okolice Birz; inne wiary są zupełnie obce, nie swoje.

Przepisy kościelne przestrzegają się pilnie; kościoły są bardzo uczęszczane, święta obchodzą się uroczyście; nie wolno w nie pracować (wyjątek — praca w pasiece około ulów), ale wolno hulać i pić po karczmach... Dziś niema żadnych prawie starań w celu ukrócenia pijaństwa, tylko rządcy proboszczowie stanowią wyjątek, ale przed powstaniem istniały parafialne Towarzystwa Wstrzemięźliwości, założone z inicjatywy ks. biskupa Wołoncewskiego; cieszyły się one wśród ludu ogromnem uznaniem, bo w r. 1861 tylko w trzech powiatach żmudzkich liczyły przeszło 100.000 członków. Ludźmi obcej wiary lud nie pogardza, ale usuwa się od nich, stroni; to samo niemal stosuje się do Żydów, ku którym niechęć i pogarda wzrastają, zwłaszcza ku pokoleniu młodszemu.

Duchowieństwo cieszy się wśród ludu wielką powagą, lubo w czasach ostatnich zaczyna ona maleć; złożyły się na to zjawisko przyczyny różne, przeważnie jednak — obniżenie się moralno-umysłowego poziomu wśród duchowieństwa. Dziś zdarzają się niekiedy takie wypadki, o których przed kilkunastu laty nie można było ani myśleć. W jednym z powiatów ks. wikary, wezwany do umierającego złodzieja koni, którego lud okropnie skatował, w tak ostrych i silnych wyrazach gromił zebranych włościan, że ci porwali się nań; ks. wikary uciekł do lasu, stamtąd dostał się do dworu, odesłano go na probostwo... Zakrystyan czy organista ukrył się w zbożu, nazajutrz włościanie odesłali konia przez Żyda. W innem znowu miejscu weselnicy poturbowali ks. wikarego, który zjawił się na weselu i połamał skrzypce, by nie tańczono, albowiem z ambony zakazywał tańce, śpiewy i t. d. Trzeba podkreślić, że takie wypadki, wywołane niewłaściwym

cera, oficer — prokuratoryę i wszczęła się sprawa. Z powodu braków ustawy karnej Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonych; prokuratorya zaniósła skargę apelacyjną (sprawę sądono bez udziału przysięgłych) do Wileńskiej Izby Sądowej, ale ta ją odrzuciła, co jeszcze bardziej utwierdziło w ludzkiej wierze w upiory.

Wogóle groby ludzi, którzy mogą stać się upiorami, bywają często profanowane; lud je zwykle obrzuca kamieniami, niekiedy nawet rozkopuje, by przygwoździć ciało do ziemi kołkiem dębowym. W pow. Poniewieżkim na dworskim cmentarzu pogrzebano ciało dziecka nieochrzczonego; wywołało to oburzenie wśród ludu.

W parę dni potem pastusi usiłovali we dnie rozkopać mogiłę, a nawet wbili w nią kół dębowy, ale służba dworska przeszkodziła im. Zawiadomiono o tem wójta gminy, bo nie chciano tej sprawy przekazywać prokuratorowi; wójt natychmiast zjechał na miejsce i kazał na cmentarzu, tuż obok mogiły, oćwiczyć bez miłosierdzia winnych, co zaraz zostało wykonanem. Wogóle wierzenia ludowe prowadzą niekiedy do wykroczeń przeciwko prawu, do świętokradztwa. Opowiadają, iż przed kilkudziesięciu laty chłop, myśliwy, strzelał do krzyża na rozstajnych drogach, by jego strzelba nie chybiała. Dziś już o tem mowy chyba być nie może, ale jeszcze przed kilkunastu laty złodzieje rozkopali mogiłę i wyjęli trupa, by z jego tłuszczu ułać świecę, która ich uczyniłaby niewidzialnymi. Lud litewski wogóle obawia się zmarłych, obawia się cmentarzy, ale nie otacza ich żadną opieką: często na wiejskich cmentarzach, wśród krzyżów spróchniałych, leżących na ziemi, można widzieć nierogaciznę.

### III.

Teraz omówię pojęcia prawa zwyczajowego o wykroczeniach przeciwko czystości obyczajów. Nie można ściśle określić, jakie poglądy panują wśród ludu na tę stronę stosunków życiowych. Zdaje się — ogólny kodeks moralności płciowej ludów cywilizowanych jest też kodeksem moralności płciowej ludu litewskiego; rozumie się — są niejaki wyjątki i uchylania się, uwarunkowane niskim stopniem uspołecznienia i kultury umysłowo-moralnej. Pożycie na wiare, a wogóle wszelkie stosunki miłosne, nie uświęcone przez kościół, są uznawane za naganne i grzeszne, niekiedy nawet karane. W każdym razie jednak lud robi pomiędzy nimi różnice pewne: tak n. p. stałe, długoletnie a uczciwe pożycie na wiare uznaje się niemal za małżeństwo prawne. Wedle zwycza-

jów ludowych należy w tych wypadkach uwzględniać konieczność fizyczną i ekonomiczną; lud zwykle patrzy krzywym okiem na małżeństwo dietnej wdowy gospodarskiej, niekiedy nawet usiłuje zakazywać je w drodze sądowej. Przykłady odpowiednie przytoczyłem w rozdziale pierwszym. Otóż w tych wypadkach lud toleruje pożycie na wiarę wdowy z nadomnikiem; niekiedy nawet krewni zmuszają do tego wdowę, by gospodarstwo nie ucierpiało. Tak samo pobłażliwie lud patrzy na pożycie na wiarę jednego z współmałżonków w razie nieobecności drugiego, jeżeli tego wymagają interesy gospodarczo-familijne. Wogóle w ścisłym znaczeniu tych wyrazów lud litewski niezbyt przestrzega czystości obyczajów....

Miłosne stosunki pozaślubne są rozpowszechnione; warunki życiowe, zwłaszcza późny stosunkowo wiek ożenku i zamężcia, oraz inne okoliczności tłómaczą to zjawisko. Na pograniczu kurlandzkim zachowały się dotąd sobótki, które noszą jeszcze wybitne ślady dawnego święta wolnej miłości. Wedle ludu stosunki miłosne przedślubne są rzeczą naganną, ale karane być mogą tylko w razach wyjątkowych; uwiedzenie nie uznaje się za przestępstwo. Dawniej uwodziciel winien był koniecznie poślubić uwiedzioną; w razie odmowy przymuszano go do tego środkami fizycznymi, jeśli moralne nie wystarczały. Dziś jeszcze zachowała się pamięć o tem... Rozumie się, w chwili obecnej nic podobnego już nie istnieje: Urzędy Gminne i Sądy zmuszać do tego nie mogą, solidarność gromadzka u nas nie istnieje niemal. Zresztą wedle poglądów ludu znaczna część winy spada na uwiedzioną, która nie umiała „uchronić się“. Uwiedzioną ma prawo do odszkodowania, ale tylko w razie urodzenia dziecka. Niekiedy zdarzają się wyjątki, które tłómaczyć należy okolicznościami niezwykłemi. Przed sądem gminnym Dusickim stanęła osobiście dziewczyna, skarżąc się, iż jej były kochanek zgwałcił ją, dziecko zaś, urodzone przez nią, zmarło; żąda odszkodowania. Świadkowie do pewnego stopnia stwierdzili zeznania powódki. Sąd wyrokiem swym z roku 1889 l. 6 skazał kochanka na chłostę, powódkę zaś na — „tydzień pokuty przy kościele miejscowym, albowiem powódka nie zjawiała sądowi gminnemu o zgwałceniu“. W gminie Ponedelskiej uwiedzioną żąda 60 rub. odszkodowania, albowiem powiła dziecko, a ta okoliczność — to warunek nieodzowny tego domagania się; na posiedzeniu sądowym fakt uwiedzenia został udowodniony. Wyrok miejscowego sądu gminnego z r. 1887 l. 14 zasądził jej powództwo. Wogóle prawo zwyczajowe stosuje tu zasadę, o której pisałem

już w rozdziale pierwszym: każda ma prawo do odszkodowania za straty i koszty, wywołane ciężą i położeniem; płaci je sprawca.

Dziś dziewczęta uwiedzione czy t. z. upadłe już nie wyróżniają się strojem od innych dziewcząt: chodzą z głową odkrytą, chociaż ta okoliczność jeszcze niekiedy razi kobiety starsze, domagające się pokrycia jej głowy.

Lud wyróżnia pewne stopnie winy w zakazanych stosunkach miłosnych: najbardziej potępianym jest taki stosunek z mężczyzną obcym, zwłaszcza żołnierzem, policyjantem i t. d. nie mniej są potępiane miłostki z Żydami, które chyba spotykają się niezmiernie rzadko z powodu wstrętu rasowego... Najpobłaźliwiej zapamiętuje się lud na stosunki miłosne młodzieży wolnej, z jednej a tej samej wsi. Zakazane czy potępiane przez prawne poczucie ludu miłostki z obcymi bywają niekiedy karane w drodze samosądu ludowego. Tak na pograniczu kurlandzkim oćwiczono dziewczynę za „romanse z żandarmem“. Winnych, pomimo poszukiwań, nie wykryto.

Zna prawo zwyczajowe kary „za rozpustę“, ale stosuje je, tylko w razach wyjątkowych do osób obojga płci, przeważnie jednak — do nierządnic wiejskich. Dawniej za przekroczenia moralności płciowej i wogóle czystości obyczajów karano bardzo surowo: oprócz chłosty, stosowanej szczerze, praktykowały się jeszcze kary inne np. wystawienie w kunie na cmentarzu podczas nabożeństwa. Do niedawna jeszcze przywiązywano winnych do słupów cmentarnych lub drzwi kościelnych, kazano obchodzić na kolanach około kościoła, leżeć krzyżem podczas mszy i t. d. W tych sprawach zwykle tak wyrokwali proboszczowie miejscowi, którym zwyczaj przekazywał je do rozsądzenia; dziś to już wszystko znikło doszczętnie. Jeżeli nawet włościanie zwracają się w tych kwestjach do księży, to już wyroki zapadają inne, sprowadzające się przeważnie do pokuty, ofiar na kościół lub żebraków, naganę moralną i t. d. W znanym mi wypadku ksiądz proboszcz skazał młodą wdowę za zakazany stosunek miłosny na kilkadziesiąt rubli, które kobieta musiała złożyć na żebraków; wyrok ten zapadł na mocy prośby jej rodziców. Zdarza się, iż rodzice lub bliscy krewni sami karzą takie wykroczenia; praktykuje je nawet drobna szlachta zagonowa. Znaną jest dobrze pieśń szlachecka, śpiewana dotąd na Laudzie, w której mówi się:

„Oćrunita kora, kora  
Czeba posłać po doktora.

Doktorowie przyjechali,  
Córunitia obejrzali:  
„Bajstriuk będzie mamuniu!  
Stary ojciec, on nie błdził:  
On sto różeg jej osądził!  
A mamunia doliczyła  
I pięćdziesiąt dobawiła“ \*).

Sądy gminne też niekiedy karzą te wykroczenia; stopień kary zależy od wielu okoliczności. Przytaczam kilka przykładów, rzucających światło pewne na poglądy ludu. Przed sądem gminnym Towiańskim toczyła się sprawa następująca: powódka J. B. żąda od swego kochanka 30 rub. na utrzymanie dziecka. Sąd gminny wyrokiem swym z r. 1876 l. 28 przysądził jej tę sumę, ale skazał kochanka na 6 dni aresztu, powódce zaś kazał 3 dni myć podłogi w Urzędzie gminnym. A. M. oskarża niejakiegoś A., który ją uwiódł obietnicą ożenku; urodziło się dziecko, na którego utrzymanie matka żąda 50 rub. Oskarżony wypierał się, ale potem przyznał się, że „w styczniu 1873 r. pozbawił ją wianka“ i chce teraz poślubić, ponieważ jest człowiekiem uczciwym; strony pogodziły się (wyrok sądu gminnego Rogowskiego z r. 1890 l. 29). W. wymaga 100 rub. odszkodowania od B, który „przyczynił się do tego, że urodziła syna“; B. zapiera się stanowczo. „Czy ty możesz przysięgnąć, że mówisz prawdę“? — pyta sąd. — „O to będę ja przysięgał za tę łajdaczkę“ — odparł pozwany; to odezwane się sąd uznał za obrazę. Wyrok skazał go na chłostę oraz wypłacanie powódce w ciągu 2 lat po 15 rub., a potem — w ciągu 2 lat też — po 10 rub; (sąd gminny Traszkuński wyrok 1889 r. l. 48). Wyroków podobnych w praktyce sądów gminnych można spotkać sporo; stwierdzają one niewątpliwie, że uwiedziona ma zawsze prawo do odszkodowania za straty poniesione z powodu ciąży i pòłogu.

Śród ludu litewskiego wogóle dziś już nie spotykamy żadnych zwyczajów, ogólnie uznawanych a dotyczących karania p. młodej za niewłaściwe postępowanie przed ślubem. Jeżeli niezachowanie czystości panińskiej wywołuje niezadowolenie, to w każdym razie załatwia się ono w najciaśniejszem kółku rodzinnem. Śród ludu litewskiego istnieje sporo zwyczajów, uznawanych dotąd, a uniemożliwiających zachowanie czystości: dość tu przy-

---

\*) O ile pamiętam, ta pieśń była umieszczoną też „w Tekstach Szlachty Żmudzkiej“ p. Dowojny Sylwestrowicza, umieszczonych niegdys w „Wiśle“. Słyszałem ją też.

toczyć bardzo rozpowszechnione pożycie miłosne narzeczonego z narzeczoną do ślubu. W pow. Nowo-Aleksandrowskim, zwłaszcza w jego części południowo-wschodniej o ludności mieszanej, białorusko-litewskiej, spotykamy wyraźne ślady poglądu odmiennego; tam zachowanie czystości dziewiczej do ślubu jest rzeczą bardzo ważną. Prawdopodobnie ten pogląd lud litewski przyjął od Białorusinów, albowiem nosi on wybitne rysy białoruskie. Dotąd wszakże nieznanem jest rzeczowe badanie faktów, stwierdzających panieństwo p. młodej; słowem — niema zwyczaju „zwodzić“ oblubienica i oblubienicę, a potem pokazywać gościom koszulę. Jeżeli nie okaże się dowodów, to ta okoliczność okrywa hańbą rodzinę narzeczonej, a na nią sprowadza dużo skutków nieprzyjemnych“ — pisze p. Bohdanowicz\*). Tego zwyczaju stanowczo niema, ale istnieje pokrewny: jeżeli p. młoda okazała się niewinna, to jej mąż ugascza jej rodziców i weselników słodką wódką, którą wreczają w butelkach, owiniętych zielenią; w razie przeciwnym podają butelkę próżną i dziurawą\*\*). Ta okoliczność, lubo sprowadza na p. młodą i jej rodziców, zwłaszcza matkę, dużo przykrości czasowych, niema jednak żadnego znaczenia w dalszem pożyciu małżeńskim. Wogóle brak czystości dziewiczej nie może być karany; spraw o to w sądach gminnych niema i nie było.

Nie było też nigdy spraw żadnych o zacczarowanie wesela, acz lud w tę możność wierzy, lub o uchylenie się od celów małżeństwa; to ostatnie jest bardzo nagannem, a nawet karany. W pow. Nowo-Aleksandrowskim odbywało się wesele; w czasie tańców obrzędowych z zanadrza p. młodej wypadł zamek zamknięty.... Ta okoliczność tak oburzyła zebrane, kobiety, najbliższe krewniaczki, że odcwoczyły p. młodą. Postępek ten tłumaczy się wierzeniem następnem: jeżeli oblubienica nie chce mieć dzieci, to winna w czasie ślubu za gorsem mieć zamek zamknięty, który w nocy należy położyć pod poduszkę\*\*\*). Jest to wierzenie białoruskie, którego ślady jednak spotykamy w powiatach Wiłkomierskim i Nowo-Aleksandrowskim.

Prawo zwyczajowe karze złamanie wiary małżeńskiej przez każdego z współmałżonków. Dawniej sprawy podobne należały

---

\*) Przeżytki starożytnego światopoglądu u Białorusinów str. 121, Grodno 1895 r. (po rosyjsku).

\*\*\*) „Wesele Białorusinów litewskich“ Pamięt. gub. kow. 1894 r. str. 162.

\*\*\*\*) Bohdanowicz „Przeżytki starożytnego światopoglądu u Białorusinów“. Grodno 1895 r. str. 176.

zwykle do ks. proboszcza lub dziedzica, dziś coraz częściej pokrzywdzone żony zanoszą skargi do sądów gminnych. Warto zanotować, iż skarg męzkowskich na niewierność żon, prawie nie można spotykać w sądach gminnych; oczywiście — sami mężowie lub ich krewni najbliżsi (rody) załatwiają sprawy podobne, których parę przykładów przytoczyłem powyżej. W gminie Tabardzewskiej żona oskarża męża o złamanie wiary ślubowanej i wskazuje na jego współniczkę. Wyrok — 1877 r. l. 56 — skazał obu winnych na 5 dni robót publicznych. A ot rzadki wyjątek: skarga męża na żonę. W gminie Andrzejewskiej mąż stanął osobiście przed sądem i zawiął, że „podczas nieobecności jego w domu oskarżany odwiedzał jego żonę, skusił i spał z nią“. Oskarżony okazał się rodem z pow. Szawelskiego, przeto kazano go wysłać na miejsce urodzenia, prosząc miejscową władzę gminną, „by nie dozwalała jemu wydalać się i ukarała za miłości z kobietą zamężną“; stało się zadość tej prośbie (wyrok 1876 r. l. 56). We włości Tabardzewskiej na skargę teścia ukarano zięcia (wyrok 1877 r. l. 33). Przed sądem gminnym Szawlańskim staje kobieta zamężna i znosi skargę na swego męża; na posiedzeniu sądowym mąż przyznał się do winy. Wyrok z r. 1878 l. 9 skazał go na areszt. Wogóle wedle prawa zwyczajowego można karać za rozpustę zarówno mężczyzn jak i kobiety: tak sąd gminny Szydłowski — wyrok 1869 r. l. 23 — skazał wieśniaka „za rozpustę“ na chłostę. Żona poszukuje 19 rub. odszkodowania, które pozwani odebrali od jej męża w karczmie. Z zeznań świadków okazało się, iż tam odbywała się orgia, w której uczestniczyły nierządnicie miejscowe. Wyrok zapadł oryginalny: „ze względów na życie niemoralne K. tembardziej, że on jest żonaty i ma dzieci, dla przykładu drugich oćwiczyć różgami“, (sąd gminny Krocki 1875 r. l. 17).

Przykłady karania kobiet za rozpustę przytoczyłem uprzednio; o ile można sądzić, karano tylko w wypadkach nadzwyczajnych, a przed sądami stawały niemal wyłącznie nierządnicie. Nierząd jest znany ludowi, ale prawo zwyczajowe karze go tylko w razach nadzwyczajnych. W takich sprawach motywy wyroków sądowych wyrażają się krótko: „za rozpustę“. Nierząd istnieje i po wsiach, ale rzadko; prawnie może on istnieć tylko w miastach, ale faktycznie ten zakaz prawny nigdy nie bywa przestrzegany. Źródłem nierządu jest zwykle nędza ostateczna. Wogóle jednak prawo zwyczajowe wyróżnia i karze surowo wszelkie usiłowania szerzenia rozpusty; tak n. p. potępia ona bardzo surowo stręczycielstwo. Przytaczam przykład: w gminie Subockiej wieśniak oskarża swego sąsiada wraz z jego żoną o stręczycielstwo,

albowiem „sprowadzili oni z dobrej drogi jego żonę, zapraszając i ułatwiając jej schadзки z ludźmi złymi“, od których brali za to pieniądze. Na posiedzeniu sądowem oskarżony zaczął zachowywać się niegrzecznie; wyrok miejscowego sądu gminnego z roku 1887 l. 71 skazał go na chłostę, a jego żonę — na 7 dni aresztu; kwestya odszkodowania pozostała nierozstrzygnięta.

W prawie zwyczajowem ludowem spotykamy pewne ślady pojęć o przestępstwach, przeciwnych naturze; że tak jest, dowodzą kary, które sądy nakładają na osoby, rozpuszczające pogłoski uwłaczające o ludziach, którzy jakoby dopuścili się tych sprośności. Za rozpowszechnienie pogłoski o pewnym gospodarzu jako sodomicie, winnego spotkała chłosta surowa a potem posadzono go na 7 dni do aresztu (sąd gminny Krocki wyrok 1875 r. l. 31). Zdaje się jednak, iż podobne przestępstwa nie spotykają się: lud zna je tylko z podań.

Obraza słowna stosunkowo niedawno stała się wykroczeniem, karanem w drodze sądowej; przed kilkudziesięciu laty lud litewski nie uznawał możliwości jej karania, dopiero po zniesieniu poddaństwa stopniowo wyrobiło się pojęcie odpowiednie. Dziś za obelgi słowne sądy gminne karzą względnie surowo, ale dowolnie, bo żadnych zasad prawnych, uznawanych ogólnie, niema. Za zwy-myślanie od durniów — rubla grzywny, a od Niemców i złodziejów — 2 dni kozy i 15 rub. odszkodowania (sąd gminny Bernatowski wyroki 1886 r. l. l. 27 i 62). Mimo tę dowolność sądy gminne znają okoliczności, zwiększające winę; do nich należą stanowisko społeczne, wiek, płeć, stan zdrowia it.d. Wogóle słowne obelgi starszych bywają karane o wiele surowiej niż młodszych lub równych; niekiedy w tych wypadkach do aresztu, grzywien i odszkodowania przyłącza się chłosta. Za obelgę „brzydkiemi słowy“ winnego spotkała chłosta (sąd gminny Ejragolski wyrok 1890 r. l. 34). Za zniewagę na posiedzeniu sądowem, okoliczność, zwiększająca winę — chłosta, (sąd gminny Krocki wyrok 1875 r. l. 32). Znieważenie kobiety wogóle bywa karanem, nawet surowiej nieco, niż mężczyzny. Tak „p. F. oskarżyła niejakiegoś Rymkunasa, że on „osobiście zadał jej rozmaitemi, nieprzyzwoitemi słowami zniewagę przy publice narodu“. Wyrok: 2 dni robót publicznych (sąd gminny Rogowski 1887 r. l. 34).

Wzajemne obelgi, nawet czynne, znoszą się. Przed sądem gminnym w Tawrogach dwóch wieśniaków skarżyło się wzajemnie, że się naprzód pokłócili, a potem pobili; wyrok z r. 1891 l. 304 uznał, że obelgi czynne były równe, przeto pretensye wzajemne umorzają się“; powództwo wzajemne obu wieśniaków odrzucono.

Nie zawsze jednak tak bywa: z włościan, nawymyślawszy sobie od waryatów i złodziejów, oskarżyło się wzajemnie, sąd gminny Sałantowski — wyrok z 1887 r. l. 141 — skazał ich obu na chłostę i grzywny.

W ogóle w sprawach o obelgi słowne sądy gminne często przekraczają zakres swej kompetencji i tak one karzą za obrazę słowną urzędników gminnych t. j. wyrokuja w sprawach, które należą do sądu okręgowego bez udziału przysięgłych. Tak n. p. za obrazę wójta kazano wyliczyć 20 różg, a starosty (sołtysa) — 15 różg (wyroki sądów gm. Wieprzowskiego 1875 r. l. 23 oraz Traszkuńskiego 1874 r. l. 36). Zresztą pisałem o tem. Warto podkreślić, że sprawy o obelgi, jak i wogóle wszystkie, toczące się w sądach gminnych, często kończą się polubownie... zwykle w karczmie przy piwie i wódce. Niekiedy warunki ugody zanoszą się do wyroków sądowych: w wyroku sądu gminnego Surwiliskiego z r. 1872 l. 1. czytamy: „ponieważ K. pogodził się z R-ną, przeto obiecał jej kupić kwartę wódki, co sąd postanowił zapisać do księgi wyroków“. Nie zawadziłoby dodać: „i poszedł razem do karczmy ją wypić“ — jak się to zwykle dzieje. Niekiedy winni składają tytułem kary pewne kwoty na kościół lub na żebraków; tak w sądzie gminnym Srednickim w r. 1889 załatwiono 2 sprawy, w których wydano wyroki p. l. l. 37 i 39.

Za obelgę słowną poczytuje się też rozpowszechnienie pogłosek uwłaczających lub też fałszywe oskarżenia. Lud nie wyróżnia ściśle plotki od oszczerstwa, z którem utożsamia niemal potwarz; nie zna też on zniesławienia. W gminie Srednickiej brat razem z siostrą zarzucili sąsiadowi ojcobójstwo; sąd — wyrok 1889 r. l. 14 — skazał brata na chłostę a siostrę — na 6 dni aresztu; skazani odwołali oszczerstwo i prosili o przebaczenie, które otrzymali. Do sądu gminnego w Janowie wdowiec zaskarżył sąsiadkę, która o jego żonie zmarłej rozpuściła „nieprawidłowe i krzywdzące pogłoski, jakoby ona (nieboszczka) otruła się, nie chcąc porodzić Żydziaka“, ale skargi swej nie udowodnił, przeto zapłacił 50 kop grzywny „za głupstwo“ (wyrok 1875 r. l. 24). Pisarz gminny oskarżył wieśniaka, który opowiadał o nim, iż dał mu 50 rub. łapowego; sąd gminny Wiewirzański wyrokiem z r. 1875 l. 5. skazał go na 3 dni aresztu.

Nieco przedtem wspomniałem, iż lud zaskarżenia fałszywe uznaje za obelgę słowną, utożsamiając je niemal z oszczerstwem, to też fałszywe denuncyacje są karane. Za „fałszywą denuncyację“, sąd gminny Srednicki wyrokiem z r. 1890 l. 7. skazał winnego na 10 rubli odszkodowania, chociaż oskarżyciel żądał 40 rub.

Za fałszywą skargę o poserstwie, które — jak sąd pisał — przyśniło się denuncyantowi“ — chłosta (sąd gminny Andrzejewski wyrok 1877 r. l. 27). Wielka szkoda, iż zjazdy komisarzy do spraw włościańskich często kasują te wyroki, bo sądy gminne, wydając je, przekraczają swoją kompetencję; staje się zadość literze prawa, ale moralność publiczna cierpi na tem.

Do obelg słownych trzeba zaliczyć obelgi, zadane symbolicznie. Do takich symbolów należą niektóre ruchy ciała lub gesty, rysunki, obcięcie ogona koniowi, niekiedy zaś inne symbole przedewszystkiem o obrazie niewłaściwym ruchem, która polega na obrażeniu i pokazaniu pewnej części ciała; tej formy obelgi mogą dopuścić się tylko kobiety. Dziś spotyka się ona wyłącznie wśród niewiast z ludu, ale przed wiekiem praktykowały ją nawet ziemianki, jak to stwierdzają księgi grodu Upickiego. Przed sądem gminnym Rogowskim wieśniak żąda od niewiasty, która go znieważyła ruchem nieprzyzwoitym, 5 rubli odszkodowania; sąd zmniejszył powództwo do połowy, ale nieprzyzwoitą kobietę „za pokazanie d..y“ aresztował na 3 dni (wyrok 1882 r. l. 53). Takiego rodzaju zniewagi od czasu do czasu spotykamy wśród ludu, niekiedy nawet wśród szlachty szaraczkowej. Uważa się je za obrażające nawet moralność publiczną, przeto bywają one karane surowo; przykładów podobnych można przytoczyć sporo. Pokazanie języka lub figi — to obraza. Na weselu w gminie Rumszyskiej, pewien wieśniak „pokazał drugiemu figę“, za co kropnięto go kijem; obaj „za grubiaństwo“ trafili do aresztu na 2 dni (wyrok 1879 r. l. 86).

Prawo zwyczajowe uważa również za oszczerstwo rozpowszechnienie rysunków krzywdzących; do sądu gminnego Aleksandrowskiego pewna kobieta wniosła skargę, w której pisała, że „panna“ K. „rozkleja we wszelkich publicznych miejscach krzywdzące ją proklamacye (okazało się — karykatury) i paszkwile“. Sąd swym wyrokiem z r. 1879 l. 34 przekazał tę sprawę urzędowi prokuratorskiemu. W kilka miesięcy później toczyła się w tej samej gminie sprawa o bardzo nieprzyzwoity rysunek, uwłaczający czci niewieściej a naklejony na wrotach cementarnych. Sąd wyrokiem swym z r. 1879 l. 52 sprawę tę przekazał sędziemu śledczemu. Zdarzają się, lubo rzadko, i inne formy obelgi za pomocą symbolów odpowiednich; przytaczam przykład: W gminie Janiskiej odbywało się wesele; w czasie obchodu jeden z weselników przybił ćwiekiem dziurawy kalosz do wrót chaty p. młodego. Z tego wywiązała się sprawa: sąd w tym czynie uznał obelgę i skazał winnego na 5 dni aresztu (wyrok 1894 r. l. 3).

Za obelgę gospodarza lud poczytuje obcięcie ogona jego koniowi. Nie umiem wytłómaczyć tego zwyczaju, nie umiem wskazać źródła jego pochodzenia. Wprawdzie u Kirgizów czyn ten uważa się za obrazę i bywa karany surowo; powody są jasne i zrozumiałe. Nie można przypuścić, by ten pogląd dostał się od koczowników Azyi środkowej, ale istnieje on. Wiem, iż pewien gospodarz, włościanin, przez zemstę obciął ogony koniom swego sąsiada; wywiązały się stąd sprawy, które ostatecznie zaprowadziły winnego przed sądy przysięgłych.... W sądach gminnych spraw o to nie spotykałem, bo sprowadzają się one zwykle do zaskarżenia o samowolę.

Wogóle trudno przeprowadzić granicę pomiędzy obelgami czynnymi, bijatykami, oraz obrażeniami cielesnymi, albowiem w pojęciach prawnych ludowych pomiędzy nimi niema różnicy ściślej.

Przedewszystkiem skreślę słów kilka o obelgach czynnych. Zdaje się, iż uderzenie w policzek ma znaczenie szczególne; lud, bodaj, mniema, iż jest to najwyższa forma obelgi czynnej; w każdym razie karana ona bywa surowo. W gminie Wornieńskiej za uderzenie w twarz winnego ochłostano i skazano na zapłacenie 10 rub. „na leczenie“ (wyrok 1887 r. l. 23). Ale ten pogląd trudno pogodzić z powszechną chęcią otrzymania możliwie wielkiego wynagrodzenia za zniewagę, za „bezczeście“ — jak piszą w skargach i wyrokach.

O odszkodowaniu w sprawach o obelgi czynne, bijatyki i uszkodzeniach cielesnych skreślę słów parę nieco potem. Obelgi czynne są nader rozpowszechnione wśród ludu: sądy gminne są zavalone skargami rodziców i starszych krewnych na dzieci i młodszych krewniaków.... Sądzą one sprawy podobne i karzą zwykle winnych surowo, acz, rozstrząsając je, przekraczają swoją kompetencję: sprawy podobne należą do sądów przysięgłych. Najwięcej spraw o obelgi czynne toczy się na głębokiej Żmudzi, w powiatach południowych — mniej. Wyroki w tych sprawach cechuje zupełna dowolność: za uderzenie wieśniaka biczem — chłosta, a za obicie kobiety w jednym wypadku — 2 rub. grzywny, w drugim zaś (obita leczyła się u doktora) — 5 rub. odszkodowania (sąd gm. Rozaliński wyroki z r. 1885 ll. 44 i 50 oraz z r. 1886 l. 1). Taż sama dowolność panuje wszędzie. Tak sąd gminny Bernatowski skazał niejakiegoś Stanisła, który „rozjuszywszy się, uderzył drugiego (przeciwnika) w policzek, skutkiem czego nastąpił krwiotok z ust, i powtórnie uderzył pięścią w pierś“ — na 3 godziny aresztu i 3 rub. odszkodowania; nieco później

tenże sąd Apolonie Ł. za obicie polanem rywalki posadził na 3 godz. pod klucz (wyroki 1876 r. ll. 7 i 22). Przed sądem gminnym w Worniach stałe osobiście Anna B. i skarży się, że ją obili bez przyczyny: Piotr Bart. — cepem, Józef Budr. — nogą, Szymk. — kijem, Straw. — pięścią, a Szat. — zamierzał widłami; skargę udowodniono. Sąd skazał Bart, Budr. i Szymk. na 3 dni aresztu, Straw. — na dobę, a Szat. — uwolnił (wyrok 1888 r. 116). Za ciężkie obrażenie cielesne, stwierdzone przez lekarza, 3 rub. odszkodowania, chociaż sprawa kwalifikowała się niewątpliwie do przysięgłych.

Zdarza się, że obelgi czynne przybierają formy niezwykle: posprzeczały się z kumy, i jedna drugiej „wytarła jajkiem twarz. za co sąd gminny Traszkuński wyrokiem z r. 1890 l. 33 kazał winnej myć 2 dni podłogi w Urzędzie gminnym. Niekiedy obelgi czynne noszą cechy prawdziwej zwierzęcości: 2 wieśniaków obaliło kobietę na podłogę, jeden usiadł na niej, a drugi, zerwawszy kaftanik, chwycił za sutki i za nie włożył powaloną, która skarży się, iż ją piersi bołą dotąd; świadectwo lekarskie stwierdziło oskarżenie. Sąd gminny Sołocki wyrokiem z r. 1893 l. 56 skazał winnych na chłostę i wypłacenie pokrzywdzonej 60 rub. odszkodowania.

Wogóle granica pomiędzy obelgami czynnymi wzajemnymi a bijatyką nie da się ściśle przeprowadzić, albowiem jedne często przekształcają się w drugie. Powody bijatyk bywają bardzo różne, niekiedy oryginalne. Wieśniak nastąpił swemu sąsiadowi na nogę i przeprosił go „grzecznie“, ale sąsiad obił go „na 5 rub.“, które i zapłacił, chociaż obelgi czynne były wspólne. Zdarza się, że w bijatykach uczestniczą całe rodziny. W takiej bijatyce uczestniczyła ciężarna kobieta, która przed sądem skarżyła się, iż może poronić. Pobity żąda 100 rub. odszkodowania. Świadkowie stwierdzili, iż trzymali go mężczyźni, a biły kobiety. Gdy jego krewniak rzucił się mu na obronę, kobiety obaliły go na ziemię, deptały nogami, brykały w twarz i t. d.; poszkodowany chorował. Zachorowała też kobieta ciężarna — wedle świadków — od złości oraz skutkiem wyciągania kołów z płotu, które służyły za broń. Sąd gminny Krocki wyrokiem z r. 1880 l. 18 skazał winnych na 100 rub. odszkodowania. Zwykłym jednak tłem bijatyk, burd, zwad i t. d. jest pijaństwo ludowe; faktycznie niemal każda kłótnia po pijanemu kończy się użyciem pięści. W tych wypadkach sądy karzą nie tylko za bijatyki, ale i za pijaństwo, które w razach nadzwyczajnych jest zwykle karanem przez sądy gminne. Pilo 2 wieśniaków; pokłócili się, pobili i jeden drugiemu „nabrykał obu-

temi nogami, ile wlażło, po twarzy“. „Za pijaństwo“ zapłacili obaj po 2 rub. grzywien, a powód otrzymał w dodatku 15 rub. odszkodowania (sąd gminny Puszołacki wyrok 1886 r. l. 32). W poważnej rodzinie „spokojnie“ odbywała się „wakaruszka“ (wieczorynka); w tem pewien gość, „przedstawiając widok waryata, zaczął bić i wymyślać innym“, którzy go bili też; sąd „uznał za dobre, jako młodzieńca, ukarać 24 różgami, w nadziei poprawy swawolnika“ (sąd gminny Rozaliński wyrok 1885 r. l. 64). W innym wypadku taka „wakaruszka“ skończyła się gorzej, bo w ogólnej bijatyce przyjęły udział i kobiety, „oblewając się piwem“ i rzucając w przeciwników dzbany, ale winny znalazł się tylko jeden, którego sąd gminny Gulbiński wyrokiem z r. 1885 l. 37 kazał oćwiczyć. Hulanka w wesołym towarzystwie zakończyła się ogólną bijatyką, w której pewnemu wieśniakowi „głową przebili; poszkodowany od każdego uczestnika bijatyki otrzymał po 5 rub. a od jej sprawcy — 10 rub. Tenże sam sąd sprawcę wielkiej burdy oćwiczył i aresztował na 5 dni (sąd gm. Towiański wyroki 1876 r. l. 35 oraz 1890 r. l. 35). Niekiedy bijatyki kończą się kalectwem; tak sąd gminny Kiejdański rozstrząsał sprawę o odkaśzenie palca w bijatyce, za co winnego skazano na chłostę i odszkodowanie (za palec). Przykład ten przytoczyłem też wyżej.

Wogóle t. z. odszkodowanie bywa zasądzanem zawsze, chociażby poszkodowany nie poniósł żadnych strat materyalnych; prawdopodobnie widzi w niem lud pewien sposób zadośćuczynienia za krzywdę wyrządzoną. Część odszkodowania wyznacza się niekiedy w zbożu lub produktach wiejskich; np. za obicie kobiety sąd gminny Towiański — wyrok 1890 r. l. 45 — kazał zapłacić jej 2 rub. i dać 10 garncy żyta. Wogóle sądy gminne systematycznie zniżają wysokość odszkodowania, albowiem bardzo często cała sprawa sprowadza się tylko do chęci jego otrzymania; n. p. znieważona kobieta żąda 40 rub.: przysądzono tylko 25 rub., a winnego w dodatku posadzono na 3 dni do aresztu (sąd gm. Rozaliński wyrok 1886 r. l. 53) i t. d. Niektóre też Zjazdy komisarzy do spraw włościańskich walczą z tem zjawiskiem, albowiem doszło już do tego, że oskarżający naumyślnie wszczynają sprawę, by je otrzymać; tak sąd gminny Krynczyński wyrokiem z r. 1890. l. 90 stwierdził, iż powódka krzyczała na umyślnie, aby otrzymać wynagrodzenie pieniężne.

W poglądach ludu na przestępstwa przeciwko osobom zachowało się jeszcze dużo przeżytków prawnych. Przedewszystkiem podkreślić należy, że nawet zabójstwo do niedawna uważało się, a może i uważa, za sprawę prywatną, którą można umorzyć

w drodze polubownej. Przytaczam przykład podobnego zakończenia sprawy. Sąd gminny Ejragolski wyrokiem swym z r. 1890 l. 19 za pogodzeniem się obu stron umorzył sprawę o usiłowanie zabójstwa. Wyrok ten prawdopodobnie dowodzi, iż zabójstwo jest sprawą prywatną. Wprawdzie prawo zwyczajowe nie karze usiłowań, ale uznaje je za przestępstwa samodzielne, w tej zaś sprawie pominięto uderzenie toporem w głowę. Nigdy też sądy gminne nie rozstrzygały i nie rozstrzygają spraw o dzieciobójstwo, które nie podlegają wprawdzie ich kompetencji, ale wiemy dobrze, iż bardzo często ją przekraczają one. Zdaje się, dzieciobójstwo — wedle ludu — to przestępstwo ściśle prywatne, które nikomu nie robi krzywdy, zatem nie może być karaniem. Lud uznaje je za ciężki grzech, ale dzieciobójczynie nie ulegają żadnej pogardzie szczególnej. Przysięgli zapatrują się na nie bardzo pobłaźliwie prawdopodobnie uważają karę, wyznaczoną przez kodeks, za zbyt surową; zwykle albo uniewinniają je albo uznają winnymi porzucenia dziecka, gdy sąd postawi to pytanie. Innych przestępstw przeciwko życiu lud nie uznaje; nie uznaje on też przestępstw przeciwko zdrowotności publicznej.

Poglądy ludu na prawo własności warunkują jego pojęcia o kradzieży, samowoli i innych wykroczeniach przeciwko prawu własności. Przedewszystkiem — słów kilka o samowoli. Wedle prawa zwyczajowego samowola jest karana, ale pobłaźliwie, bo lud w niej widzi poniekąd sposób wymierzania sobie sprawiedliwości doraźnej. Staje się ono karalnym, gdy przekracza pewne granice, zależne w wypadkach poszczególnych od okoliczności miejscowych. O samowoli, wyrażającej się kaleczeniem zwierząt, przydybanych w t. z. szkodzie, pisałem już, przeto nie będę o tem rozszerzał się. Przytaczam tylko jeden przykład, nader charakterystyczny. Wyżełek „piesek angielskiej rasy domowej“, zadusił 11 gąsiąt, których właściciel zabił go. Za pieska zabitego zażądano 50 rub. odszkodowania, właściciel zaś gąsiąt ocenił ich stratę na 60 rub., ale sprawę przegrał i musiał zapłacić za pieska 25 rub. oraz przesiedzieć dobę w areszcie (sąd gm. Krocki wyrok 1888 r. l. 38).

Spotykamy jednak i inne formy samowoli: pewien wieśniak zwałił cudzy chlew, a materyał zabrał i użył na opał. Wyrok sądu gminnego Wielońskiego z r. 1886 l. 1 skazał go na 10 rub. grzywnien i 30 rub. odszkodowania. Bardzo często zdarza się, iż tłem samowoli lub spraw połączonych z nią jest pijaństwo; uprzednio przytoczyłem przykład odpowiedni, tu dodam jeszcze parę: w gminie Andrzejewskiej wesoła kompania zjawia się do cudzego

domu i zaczyna raczyć wódką gospodarzy; ci nie chcą pić i wypraszają gości pijanych... Wówczas nastąpił rozgrom domu: połamano sprzęty, pobito okna, naczynia i t. d., nawet zrujnowano piec... Miejscowy sąd gminny wyrokiem z r. 1877 l. 9 skazał winnych na chłostę i odszkodowanie sowite. Przed sądem gminnym Aleksandrowskim skarży się wieśniak, że w karczmie jego współbiesiadnicy odebrali odeń 6 rub. fajkę i zdjęli chomont z konia; wyrok — 1891 r. l. 39 — skazał winnych na chłostę i odszkodowanie. Sprawa ta zakrawa już na grabież, ale często zdarza się, że niektóre formy samowoli lud nie odróżnia od grabieży o której wogóle ma pojęcie bardzo niejasne.

Niezbyt też jasnymi są pojęcia ludowe o kradzieży; prawo zwyczajowe rozróżnia kradzież nocną od dziennej, oraz kradzież spełnioną w święto, zresztą pisałem o tem. Kradzież — to sprawa ściśle prywatna; niekiedy sądy zadawałnają się zwróceniem rzeczy skradzionych lub odszkodowaniem, puszczając resztę płazem; nie zawsze nawet wymaga się przebaczenia strony poszkodowanej, ale wszystko zależy od okoliczności: dowolność zupełna. Kobieta skradła instrumenty kowalskie, których wartość wynosiła 30 rub.; sąd gminny Srednicki wyrokiem z r. 1890 l. 11 kazał zapłacić 20 rub. odszkodowania. Sąd gm. w Rumszyszkach za kradzież prosiaka skazał na chłostę (wyrok 1887 r. l. 12). Za kradzież spodnicy — 6 rub. odszkodowania i 3 rub. grzywny (sąd gm. Wieloński 1886 r. l. 15). Włamanie się nie jest okolicznością, zwiększającą winę; to samo stosuje się do podkopu. Za kradzież mleka i chleba z podkopem i włamaniem się — 20 różg (sąd gm. Krocki wyrok 1869 r. l. 8); tu oczywiście podkop i włamanie się uznane zostały za okoliczności, zwiększające winę. Recydywa zawsze i wszędzie potęguje odpowiedzialność: za ukradzenie koszyczka jabłek znanego złodzieja spotkała chłosta (sąd gm. Jaswojuskowski wyrok 1883 r. l. 6).

Wogóle w sprawach o wykroczeniach przeciwko prawu własności sądy gminne ustawicznie przekraczają swoją kompetencję; tak sądzą one sprawy o kradzieże domowe, chociaż podlegają one sądom państwowym\*). Robotnik ukradł u swego gospodarza 7 rub. srebrnych, „schowanych pod pułapem“; wyrok skazał go na chłostę „dla przykładu innym, aby unikali podobnych występków (sąd gm. Krocki wyrok 1870 r. l. 3). Za kradzież u gospodyni 5 garn. grochu, 2 garn. mąki jęczmiennej i 3

---

\*) Wyrok kr. D. K. S. Rz. 1872 r. l. 130.

funtów wełny sąd gm. Płungiański wyrokiem z 1885 r. l. 20 kazał służącej zapłacić 2 rub. kary.

W pojęciach prawnych ludu spotykamy jeszcze nikłe ślady poglądów, zaczerpniętych ze Statutu Litewskiego; do nich należy pogląd, który nakazuje gospodarzowi wynagrodzić straty jego gościa. Przytaczam przykład, acz wyjątkowy. Wieśniak zaprosił gości; gdy ci chcieli wyjeżdżać, wówczas zamknął konie w stajni. Nad rankiem koni nie było: skradziono je. Goście wytoczyli mu proces, ale przegrali: sąd gminny Rumszyski w wyroku z r. 1888 l. 83 pisał, że „dawniej mieliby oni słusność, dziś zaś nie mają“. Na tejże samej zasadzie sądy gminne niekiedy wyrokiem w sprawach, stanowczo przekraczających zakres ich kompetencji: tak sąd gminny Krocki sądził złodzieja koni, którego skazał na chłostę i odszkodowanie (wyrok 1870 r. l. 19). Wyrok podobny zapadł też w sądzie gminnym Wiewirzańskim w r. 1875 l. 108.

Wogóle w tej dziedzinie prawa zwyczajowego spotykamy sporo przeżytków, zwłaszcza w zakresie poszukiwania złodziejów; lud zna bardzo różne sposoby.... Nie mogę ich ani wyliczać ani opisywać, przytoczę tylko urywek charakterystyczny z pracy p. J. Kiborta \*): „Gdy pewnej wieśniaczkę ukradziono pieniądze, pojechała do niego (Juszkisa, czarownika). Wysiadając myśli: „jeśli on nie odkryje mi złodzieja, albo wskaże go niewyraźnie, dwuznacznie, nic mu nie dam“. Zostawia w wozie wódkę i inne gościńce, wchodzi. W chacie Juszkisa nie tak jak u zwykłych „burтинinków“, którzy lękają się świętości: na stole krucyfiks, nad łóżkiem kropielnica ze święconą wodą. Zaśmiał się, gdy opowiedziała mu cel swego przybycia i rzekł: „a czemuż to zostawiłaś w wozie gościńce? Czy nie żałujesz go dla mnie czasem?“. Wieśniaczka zapiera się. A on: „założmy się, że tak jest! Jeśli żałujesz, możesz pożałować“. Przyniosła mu wszystko, co przywiozła. Zaczął rozkładać na stole karty, tuż około krucyfiks i tak mówił: „pieniądze ukradła nie ta osoba, o której myślisz! Masz podejrzenie na taką, która wiecznie jest rozdławiona, ma blond włosy, niechłujstwem i niedbałością się odznacza. Złodziejstwa dopuścił się stary mężczyzna, z zębami jak u piły, z rękoma jak grabie, burkliwy jak niedźwiedź, ponury. Pieniądże znajdują się w szczelinie ściany, w oborze“. Oddała mu gościńce i wróciła uradowana.... Nie odzyskała straty, lecz nie winiła o to „burti-

---

\* Wisła t. XI, str. 102.

ninka“, gdyż on to jej sam przepowiedział, że jeśli żałuje, może pożałować“. Jest to typowa scena: wystarcza ona, by scharakteryzować dostatecznie wierzenia ludu w tej kwestyi.

Pozostaje mi tylko skreślić słów kilka o oszustwie. Prawo zwyczajowe nie wyróżnia go ściśle z pośród innych przekroczeń przeciwko prawu własności; niekiedy nawet uważa za oszustwo rady, dane w złej wierze, jeśli przyniosą one szkodę. Tak w gminie Fryskiej doradca pokątny namówił kobietę, by upełnomocniła go do stawiennictwa w sądach pokoju w Szawlach; zgodziła się na to. Doradca nie pojechał, sprawę przegrano. Kobieta zaskarżyła go do sądu gminnego, który wyrokiem swym z r. 1894 l. 56 skazał go na chłostę i 10 rub. odszkodowania. W sprawach podobnych przedawnienia niema: po jedenastu latach kobieta żąda zwrotu 2 szynek: wyjaśniło się, że wówczas gromada wysyłała do Kowna 2 pełnomocników, którym dano gotówkę na strawę, ci zaś skorzystali z tej sposobności i w imieniu gromady wzięli te szynki. Sąd gminny Surwiliski wyrokiem z r. 1872 l. 5 kazał zwrócić wartość szynek, a winnych skazał na areszt. Wogóle prawo zwyczajowe nie zna karalności wyzysku; stanowczo nie zna ono żadnych kar za lichwę, o czem pisałem. W wyrokach sądów gminnych znalazłem tylko karę za przekroczenie przepisu, ograniczającego wyzysk żydowski. Gromada Łęcze, gminy Krockiej uchwaliła, by pod karą 25 rub. żaden gospodarz nie śmiał wydzierżawić mieszkania Żydowi; 3 gospodarzy przekroczyło ten zakaz; sąd gm. Krocki wyrokiem z r. 1889 l. 92 kazał winnym zapłacić 75 rub. grzywny, które podzielił na połowę: jedną oddał na kościół, drugą zaś — najbiedniejszym członkom gromady.

Takiem w zarysach ogólnych jest prawo zwyczajowe ludu litewskiego.... Może tu i owdzie myślę się.... nie wiem, ale jest to pierwsza praca tego rodzaju w naszej literaturze: „czem chata bogata, tem rada“.

*Jan Witort.*



## Pierwiastek ludowy w poezyi A. Mickiewicza.

(Ciąg dalszy\*).

7.

Miewał jednakże Mickiewicz chwile, w których spokój jego umysłu powracał, kiedy nadzieja w spełnienie pragnień rosła, poeta ożywiał się, nabierał pewnej swobody wtedy to pisał „coś okropnie